

Tysiące ludzi i setki ciężarówek blokują centrum Ottawy w proteście przeciwko restrykcjom pandemicznym



Tysiące ludzi i setki ciężarówek w niedzielę drugi dzień blokowały centrum Ottawy, manifestując sprzeciw wobec restrykcji pandemicznych. Jest to prawdopodobnie jeden z największych protestów w historii Kanady. Początkowo akcja była wymierzony tylko w obowiązkowe szczepienia przeciwko COVID-19 dla kierowców ciężarówek.

Kierowcy tirów z Freedom Convoy (Konwoju Wolności) 2022 zapewniają, że nie ruszą się ze stolicy, dopóki premier Justin Trudeau nie zniesie zakazów pandemicznych. Premier został wraz z rodziną ewakuowany przez służby specjalne ze stołecznego mieszkania w obawie o jego bezpieczeństwo. Wcześniej nazwał protestujących „małą mniejszością z marginesu”.

Wszystkie drogi dojazdowe do miasta są zablokowane. Na przedmieściach słychać jedynie ogłuszający dźwięk klaksonów. Tłum na placu przed Parlamentem, oceniany przez jego służby ochrony na 10 tys. ludzi, w niedzielę się powiększył.



Żeby dostać się na plac przed Parliament Hill, gdzie znajduje się kancelaria premiera, trzeba przeciskać się pieszo między nieprzerwanym strumieniem tirów, pick-upów, furgonetek, kamperów i zwykłych samochodów. Demonstranci z flagami i wolnościowymi hasłami maszerują w górę i dół Wellington Street, ulicy która biegnie przed Parliament Hill i kancelarią premiera.

Protestujący twierdzą, że decyzje premiera doprowadziły do bankructwa ich rodzin i są pogwałceniem Karty praw i wolności człowieka. Do protestu kierowców tirów przyłączyli się farmerzy i Indianie.

„Nie chodzi tylko o zastrzyki, jak wszyscy myślą – powiedział Don Finlayson, który prowadzi firmę budowlaną. – Jesteśmy tu dla rdzennych mieszkańców, którzy nie mają świeżej wody. Jesteśmy po to, aby dzieci nie nosiły maseczek przez 10 godzin dziennie. Jesteśmy tu dla bezdomnych, jesteśmy tu dla weteranów. Musimy mieć pewność, że wszyscy Kanadyjczycy staną razem”.

Miejsce pod parlamentem zamieniło się w morze kanadyjskich flag, wśród nich powiewają biało-czerwone oraz banery z napisem „Solidarność”. Można zobaczyć protestujących niosących kopie Karty praw i wolności człowieka. Inne hasła, to: „Boże, aby nasza ziemia była błogosławiona i wolna”, „Uczyń Kanadę znów wielką”, „Jesteśmy tu dla naszej wolności”, „Nie możesz być posłuszny, jeśli chcesz się wydostać spod tyranii”, „Jeśli wydostaniemy się z tego bałaganu, nie trafiając do ‘Gułagu’, to tylko dzięki truckerom”.



„Na wiecu nie było żadnej z mainstreamowych telewizji” – zauważył Marcin Lewandowski, który realizuje transmisję

z akcji dla niezależnych stacji. „Moi rodzice wyemigrowali do Kanady z Polski w ucieczce przed komunizmem – mówił do mikrofonu jeden z demonstrujących. – Kanada pod rządami Justina Trudeau zmierza w kierunku totalitaryzmu, znanego w mojej rodzinie z lat osiemdziesiątych z Polski. Państwo pod rządami Justina Trudeau stało się policyjne, jak w czasie stanu wojennego”.

Według Ezry Levanta z „Rebel News”, który przemawiał na wiecu, z zagranicznych mediów można więcej dowiedzieć się o Freedom Convoy 2022 niż z rodzimych, biorących miliardy dotacji od rządu. „Kiedy tysiące ludzi demonstrowały przed Parlamentem, CTV News pokazywała wywiady z kierowcami, którzy nie przyłączyli się do protestu. Rząd mówi, że jesteś rasistą, rząd twierdzi, że jesteś mizoginem, rząd twierdzi, że jesteś agresywny” – powiedział Levant, dodając, że nigdy nie widział bardziej zróżnicowanej grupy Kanadyjczyków.

„Rozmawiałem zarówno z kierowcami, jak i wspierającymi ich ludźmi na wiecu przed Parlamentem – mówi Lewandowski. – Są poruszeni emanacją kanadyjskiego patriotyzmu, który miał miejsce w ostatnich kilku dniach. Emocje były największe, gdy opowiadali o tłumach na wiaduktach nad autostradą, prowadzącą przez całą Kanadę, gdzie mimo mrozu gromadziły się setki tysięcy ludzi, w tym kobiety z małymi dziećmi w wózkach i młodzież”.

Protestującym kierowcom, którzy przebyli drogę 3200 km, aby dostać się na strajk, wolontariusze dostarczają ciepłą żywność i napoje, a także ciepłe koce. Darów było tak dużo, że organizatorzy wyznaczyli stacje z paczkami na całej długości trasy.



W Ottawie od kilku dni panują ekstremalne mrozy. Premier Saskatchewan Scott Moe wydał oświadczenie wspierające protestujących z Freedom Convoy 2022 w ich postulacie zakończenia transgranicznej polityki szczepień i obostrzeń pandemicznych.

Protest kierowców ciężarówek w Ottawie poparł były prezydent USA Donald Trump. Pochwalił on uczestników konwoju za „robienie więcej w obronie amerykańskiej wolności niż większość naszych przywódców”.

Konwój Wolności na początku był reakcją na decyzję rządu federalnego o nałożeniu obowiązku szczepienia przeciw COVID-19 dla kanadyjskich kierowców ciężarówek transgranicznych. Stawia ona wymóg, aby ci, którzy nie są zaszczepieni, zostali poddani kwarantannie po powrocie do Kanady. Stany Zjednoczone nałożyły podobny obowiązek, a nieszczepieni kierowcy również muszą poddać się kwarantannie podczas wjazdu do kraju.

Potem protest przerodził się w pospolite ruszenie Kanadyjczyków w walce o przywrócenie praw z Karty praw

i wolności człowieka. Protestujący zebrali ponad 8 mln dolarów na GoFundMe. W zbiórce wzięło udział ponad 100 tys. darczyńców.

Z Ottawy Wioletta Kardynał, PAP.

Zlokalizowano brytyjską siedzibę polskiego wywiadu w czasie II wojny światowej



Dzięki staraniom polonijnego działacza i badacza historii Tomasza Muskusa udało się odnaleźć w Londynie miejsce, w którym w czasie II wojny światowej znajdowało się biuro polskiego wywiadu i kontrwywiadu.

Jak powiedział w rozmowie z PAP Muskus, tematem tym zainteresował się prawie dwa lata temu, gdy w telewizyjnym programie Bogusława Wołoszańskiego zobaczył scenę palenia w lipcu i sierpniu 1945 r. na rozkaz płka Stanisława Gano – szefa wywiadu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie – kartoteki polskich agentów, by wykluczyć możliwość, że trafi ona w ręce Rosjan lub zostanie przekazana w ręce nowych komunistycznych władz w Warszawie.

„Nazwa St Paul’s School, gdzie mieściła się siedziba polskiego wywiadu i kontrwywiadu, pojawia się w dokumentach Instytutu

Sikorskiego, również Wołoszański ją wspomina w swoim programie, mówiąc, że tam palono akta. Ponieważ jednak budynek szkoły od ponad 50 lat nie istnieje, zostało to zapomniane i nikt nie szukał, gdzie dokładnie znajdowała się siedziba wywiadu” – wyjaśnia.

St Paul's School, prestiżowa szkoła średnia dla chłopców, od 1968 r. mieści się obecnie w dzielnicy Barnes, zaś po poprzedniej siedzibie – w Hammersmith – niewiele zostało, a dodatkowo w pobliżu tamtej nadal mieści się szkoła dla dziewczynek o podobnej nazwie – St Paul's Girls' School. W wyniku przeprowadzanych badań oraz rozmów z osobami, które mogły mieć wiedzę na ten temat – m.in. ze zmarłym na początku lutego emigracyjnym historykiem Zbigniewem Siemaszko – Muskus potwierdził, że wywiad pracował w tym zburzonym w 1968 r. budynku.

Szkoła została w czasie II wojny światowej przejęta na potrzeby wojska i była kwaterą 21. Grupy Armii, której dowódcą był generał, później marszałek Bernard Montgomery, zresztą jej absolwent. Oprócz tego, że rezydował tam polski wywiad, w budynku odbywało się opracowywanie planów operacji alianckich za zachodnim frontem, m.in. lądowania w Normandii 6 czerwca 1944 r. Ostateczny plan inwazji został przedstawiony amerykańskiemu gen. Dwightowi Eisenhowerowi i innym dowódcom alianckim w obecności brytyjskiego króla Jerzego VI i premiera Winstona Churchilla 15 maja 1944 r., co upamiętnia mała tabliczka na bramie ogrodzenia dawnej szkoły oraz plansza informacyjna.

W gmachu planowano też inne operacje, w tym – jak uważa Muskus – także operację Market Garden w okupowanej Holandii, której celem było zdobycie mostów na Renie. Zapewne w naradach uczestniczył także gen. Stanisław Sosabowski, dowódca 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej, która brała udział w desancie. Ponieważ jednak operacja Market Garden w odróżnieniu od lądowania w Normandii zakończyła się ciężką porażką aliantów, ten aspekt na tablicach na terenie dawnej

szkoły został pominięty.

Na części terenu zajmowanego w latach 1884-1968 przez St Paul's School powstały budynki mieszkalne, pozostały obszar zajmuje niewielki park. Z oryginalnych zabudowań pozostały jedynie budynek dyrekcji, w którym obecnie mieści się niewielki hotel, stróżówka oraz ogrodzenie. Jak powiedział PAP John Bridges, prezes towarzystwa przyjaciół Parku św. Pawła, przez lata, od czasu zburzenia budynku szkoły, teren ten był kompletnie zapuszczony i nawet okoliczni mieszkańcy nie mieli świadomości historycznych wydarzeń, które się tam odbywały.

Wspomnianą małą tabliczkę na ogrodzeniu umocowano dopiero w 2009 r., w 65. rocznicę lądowania w Normandii, a planszę informacyjną – m.in. dzięki staraniom towarzystwa przyjaciół parku – w 2019 r. Bridges dodał, że w zeszłym roku w parku miały się odbyć uroczystości z okazji 75. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Europie, z udziałem przedstawicieli ambasad państw alianckich, w tym Polski, ale jak wszystkie obchody tej rocznicy, zostały one odwołane z powodu epidemii.

Z Londynu Bartłomiej Niedziński, PAP.